

# Szacki Park Narodowy

Ukraina 2010



Miała to być zwykła, weekendowa wycieczka jakich przeżyliśmy już wiele. Była niepowtarzalna i jedyna w swoim rodzaju. I nie sprawiły to przepiękne jeziora Szackiego Parku Narodowego tylko grupa 11 turystów z Dniepropietrowska, których poznaliśmy wieczorem dnia pierwszego... To oni sprawili, że tej wycieczki nie zapomnimy.

Trafił swój na swojego można rzec. Zawsze wiedzieliśmy, że rower to świetny wybór dla każdego, niezależnie od płci, wieku, zajmowanego stanowiska czy zawartości portfela nie wiedzieliśmy jeszcze, że ujrzymy to tak wyraźnie w jednym miejscu i czasie. Zobaczyliśmy!

Jak słuchamy albo czytamy czasami o dylematach ludzi, którzy jeżdżą turystycznie na rowerach to ręce nam opadają. Czy tak naprawdę nie doszli oni jeszcze do tego, że najważniejszy w tym wszystkim jest POMYSŁ i trochę ODWAGI? I że tylko to się tak naprawdę liczy?

Żeby POMYSŁ był trzeba być OTWARTYM, a żeby być OTWARTYM nie może być tej zbędnej napinki, którą u nas widzę coraz częściej. I to wszystko jedno jakiej, czy sprzętowej, czy trasowej, czy kilometrażowej, czy jakiegokolwiek innej. Bo ów napinka wyklucza OTWARTOŚĆ, a jak jesteś zamknięty to masz klapki na oczach i ciężko jest wtedy o pełen spontaniczności rowerowy wypad, który będzie prawdziwą przygodą.

Tak więc Panie i Panowie, dla których najważniejsze są prędkości, przebyte kilometraże, sztywne plany pokonania misternie zaplanowanej trasy, objechania tego bądź tamtego, rowery i ich osprzęt, warunki w jakich nocujecie, jadło po drodze, Isostary i inne cuda wianki mam dla Was dobre wieści! To wszystko tak naprawdę jest bez znaczenia! Liczy się tylko POMYSŁ, głowa na karku i trochę ODWAGI aby przeżyć coś niezwykłego!

STX-y, SPD-y, inne pierdoły naszych przyjaciół nie interesowały. Oni przeżywali w sposób prosty i zwyczajny swoją podróż mając cuda techniki i wydumane rozwiązania głęboko gdzieś.

Ktoś może rzec, że to co ta grupa robi to partyzantka. A my jesteśmy przekonani o tym, że to geniusz prostoty. I uwierzcie mi, że to my mamy rację.

Mieliśmy kiedyś kolegę, który wybrał się w samotną podróż pod koniec lat 90-tych na Ukrainę. Nie miał pieniędzy, ale za to miał starego składaka, a w podręcznym bagażu, który trzymał w reklamówce na kierownicy tegoż składaka szczotkę do zębów i coś tam jeszcze. Nie za dużo, prawda? Ale za to miał POMYSŁ na świetne spędzenie wakacji! Jak opowiadał później o swojej wyprawie i pokazywał zdjęcia to opadły nam przysłowiowe szczęki. Ale nas tam z Nim nie było, On z naszych stron także wyjechał, szybko więc o tym zapomnieliśmy.

Po tym weekendzie wszystko wróciło. Jak w prosty i mądry sposób można podróżować!

Jadąc z tą grupą z Dniepropietrowska i biwakując z Nimi mieliśmy cały czas wrażenie, że przez naszą obecność i ilość zdjęć, które robimy zakłócamy pewną harmonię, że jednak różnimy się, jesteśmy inni. Zostaliśmy przyjęci jak mówi stare, coraz rzadziej u nas praktykowane polskie przysłowie „gość w dom, Bóg w dom”, zupełnie prosto, zwyczajnie, tak jakby było to coś najnormalniejszego na świecie. Zero dystansu, zero tego, że jednak jesteśmy obcy i nieznajomi. Wyjaśnił mi to później Kola w luźnej rozmowie.

„Każdy człowiek ma tę samą duszę” - powiedział. Wtedy właśnie zrozumieliśmy, że tak naprawdę nie różnimy się kompletnie niczym chyba tylko tym, że w przeciwieństwie do Nich lataliśmy z aparatami jakbyśmy byli z Japonii.

Tak więc POMYSŁU, OTWARTOŚCI I ODWAGI! Tego właśnie wszystkim i sobie życzymy. Reszta jest bez znaczenia!

